

Dr hab. Katarzyna Leńska-Bąk
Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki
Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa
Uniwersytet Opolski

Ocena rozprawy doktorskiej
mgr Pauliny Kowalczyk
pt. Oblicza Orientu. Antropologiczna lektura
polskich relacji z podróży dawnych i współczesnych

Przedstawiona mi do oceny praca mgr Pauliny Kowalczyk poświęcona została XIX-wiecznym i współczesnym polskim relacjom z podróży do krajów określanych mianem Orientu. Praca złożona jest ze wstępu, trzech części, zakończenia, bibliografii i appendixu. W każdej części dodatkowo wyodrębniono rozdziały. Taka zaproponowana przez Autorkę struktura pracy jest właściwa, a kompozycja przejrzysta. Autorka zadbała o logiczny, wyraźny, wewnętrzny jej podział. Tytuły podrozdziałów dobrze specyfikują ich treść.

We wstępie Autorka skupia się na skonkretyzowaniu przedmiotu badań i celu pracy oraz jej strukturze i metodologii. Przedstawia różne definicje Orientu wykorzystując przy tym opracowania słownikowe, leksykalne, ale też antropologiczne, co słusznie pozwala Jej zauważyć, że Orient to przede wszystkim przestrzeń odczuwana jako kulturowo odmienna od Zachodu. Wskazuje, że celem Jej pracy nie jest analiza literackiej wierności faktom historycznym, lecz analiza „spostrzeżeń, wrażeń, przemyśleń, stereotypów wynikających ze sposobów reprezentacji innej kulturowo przestrzeni” (s. 14). Takie podejście wydaje się właściwe dla badań antropologicznych i wpisuje się w ustalenia badaczy, którzy zastanawiali się nad słusnością traktowania dzieła literackiego jako źródła historycznego (por. *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978). Według ich ustaleń nie powinno się traktować literatury jako źródła faktograficznego, ale z pewnością może ona wzbogacać wiedzę pozaźródłową badacza, jest więc niezwykle

przydatna dla na przykład historyka kultury, antropologa, albowiem teksty literackie wiele mogą powiedzieć o epoce, prawidłowościach, typach ludzi i sytuacji, mentalności, stanowią też podstawową dokumentację dla badania zbiorowych zachowań, wrażliwości, sposobu myślenia. I to właśnie jest w istocie przedmiotem badań P. Kowalczyk.

Autorka określając przedmiot swych badań postanawia poddać analizie i porównaniu XIX-wieczne relacje z podróży ze współczesnymi blogami podróżniczymi. Zdaje sobie przy tym sprawę, że zestawiając ze sobą tak różne teksty, nie trzyma się zasady morfologicznej spójności. Nie wydaje mi się to problemem, wszak każda epoka ma relacje z podróży „szyte na swą miarę”, odpowiadające m.in. dostępnym środkom przekazu, lecz cel ich jest zawsze ten sam – chęć dotarcia do odbiorcy, co zresztą p. Kowalczyk zauważa.

Po tych wprowadzających ustaleniach Autorka przechodzi do właściwych części pracy. Pierwszą z nich poświęca podróży w dyskursach kultury i jej antropologicznym wymiarom. Omawia tu różne stanowiska w refleksji humanistycznej dotyczące znaczenia podróży, wprowadza i wyjaśnia podstawowe kategorie tożsamości, narracji i miejsca, co okaże się istotne dla dalszych analiz. Przedstawia też historię podróżowania: od jej wyłonienia się aż do współczesności, wskazuje przy tym na zmiany, jakie się w ramach tego zjawiska dokonały. Zwraca uwagę na schematy poznania świata, sposoby podróżowania, adresatów narracji o podróżach, specyficznych dla różnych epok. Przełom XVIII i XIX w. przynosi, według Niej, zasadnicze zmiany w tych kwestiach. Motyw oświeceniowego podróżnika odwiedzającego obce kraje w celach poznawczych zastępuje romantyk, którego relacje wzbogacone są o pierwiastek duchowy. Relacja czysto pragmatyczna zmienia się, odtąd wyeksponowana jest osobowość narratora, relacja przesycona jest estetyzującym spojrzeniem, do głosu dochodzą emocje i kontemplacja natury. Idee i cele romantycznych podróżników ulegną zatarciu, na co wskazuje Autorka, we współczesności, wraz z rozwojem masowej turystyki, do czego w niebagatelnym stopniu przyczynił się rozwój fotografii i środków masowego przekazu. Ustalenia te są istotne z punktu widzenia przedmiotu badań ustalonego przez Autorkę – analiza konkretnych XIX-wiecznych tekstów ujawni wyróżnione przez nią cechy romantycznego podróżopisarstwa oraz pokaże zmiany, jakie się dokonały we współczesności. Zwracam na to uwagę, aby podkreślić raz jeszcze, że układ pracy przyjęty przez Autorkę oraz wprowadzane kolejno treści stanowią sensowny ciąg, a konsekwencja, z jaką to robi, ostatecznie sprawia, że Jej praca jest spójna i logiczna. W dalszej części wywodu słusznie podkreśla, że sens podróżowania sprowadza się nie tylko do zmiany miejsca. Jest to wszakże warunek konieczny, jednakże istota wyprawy spełnia się u jej celu. Kontakt ze światem, do którego się przybyło, uruchamia pewne mechanizmy mentalne, pozwala

uświadomić przybyszowi odmienności miejsc i ludzi, do których dotarł. Tym samym pojawia się dialektyka swojskości i obcości. Relacje z podróży zaś są tej dialektyki obrazem, co Autorka precyzyjnie wykazuje w kolejnych częściach pracy.

Część druga rozpoczyna się od przedstawienia historii wypraw Polaków na Wschód, rozwoju wiedzy o cywilizacjach Wschodu. Tak zakreślone tło pozwala Autorce na spostrzeżenie, że ostatecznie dochodzi do wzrostu popularności wypraw i podróżopisarstwa w romantyzmie. Następnie, zainspirowana koncepcją Toma Selwyna, przechodzi do analizy relacji, kierując się wyznaczonymi przez brytyjskiego antropologa paradygmatami: świat materialny, świat społeczny, świat symboliczny, relacja między Ja i Innym, wiedza o świecie. Na uwagę w tych analizach zasługuje dociekliwość badawcza Doktorantki. Zauważa na przykład, że większość podróżników zachwycała się panoramą miast Wschodu, wtedy gdy doświadczała ich z oddali. Ulegało to zmianie w chwili bezpośredniego kontaktu, gdy perspektywa wzrokowa zmieniała się w doświadczenie miasta wszystkimi zmysłami. Wówczas narzekano na hałas, wszechobecny odór, brud, wąskie uliczki, tłok itp. Autorka nie pozostaje tu tylko na poziomie opisu i prostego stwierdzenia faktu tych spostrzeżeń, lecz zadaje sobie pytanie o przyczynę takich odczuć przez Europejczyków. Słusznie zauważa, że jest to zapewne kwestia znalezienia się w zupełnie odmiennej rzeczywistości cywilizacyjnej, architektonicznej itd. To dość oczywisty i intuicyjnie nasuwający się wniosek. Jednak Autorka na tym nie poprzestaje, lecz wyjaśnia, że te dotkliwe odczucia i duże emocje towarzyszące schodzącym na ląd podróżnikom były jak najbardziej uzasadnione. Wszak w tym czasie miasta europejskie podlegały daleko idącym procesom modernizacyjnym, przebudowywano je wychodząc naprzeciw rozwijającemu się kapitalizmowi. Tym samym ich przestrzeń, zagospodarowanie terenu różniły się diametralnie od tych w miastach Wschodu. Słusznie zauważa przy tym, że autorami wspomnień byli w większości ludzie z klas wyższych, a tłum, z którym się zetknęli w miastach Wschodu składał się z ludzi reprezentujących niskie pochodzenie, co mogło wywoływać dyskomfort. Może warto byłoby się przy tym stwierdzeniu na chwilę zatrzymać i zastanowić, zadać sobie dodatkowe pytanie. Przyjmując nawet, że modernizacja miast w Europie była wówczas daleko posunięta, to przecież dotyczyła centrum i okolic, a nie miast w całości. Wciąż w polskich miastach były dzielnice zamieszkiwane przez biedotę, lecz w tę część arystokracji się raczej nie udawali. Może mniejszy szok kulturowy byłby ich udziałem, gdyby rzeczywiście znali nie tylko zmodernizowane, udoskonalone centrum, ale też odbiegające od niego peryferia.

Kiedy Autorka przytacza cytat ze wspomnień Anny Neumanowej, w której padają stwierdzenia: „ujrzał go jeden z modlących się przed kibłą”, „zaprowadził go przed kibłę”,

należałoby tego typu wypowiedzi skomentować. Z relacji podróżniczki wynika bowiem, że kibla jest miejscem, częścią meczetu, tymczasem jest to kierunek, w którym modlą się wierni, architektonicznie wyznaczany najczęściej przez mihrab, specjalną niszę lub ozdobną płytę. Neumanowa myli te dwa pojęcia, co należałoby odnotować. Zwłaszcza, że P. Kowalczyk stwierdza, że Neumanowa spędziła na Wschodzie sporo czasu, dlatego miała możliwość zapoznać się z wieloma ważnymi w życiu wspólnoty wydarzeniami. Pisała m.in. o ceremonii zaślubin, obrzezaniu, postrzyżynach, wciąż kultywowanych zwyczajach starożytnych, uroczystościach religijnych (s. 166). W tym momencie nasuwa się pytanie: na ile można ufać tym relacjom, skoro tak ważnego pojęcia dla wiernych muzułmanów nie rozumiała. Łatwo by też można wtedy skomentować jej wypowiedź dotyczącą rytuału „wirujących derwiszów”, którego opis jest pełen deprecjonujących określeń, a zakończony etnocentrycznym w swej wymowie komentarzem: „Okropny to widok”. Tym samym podróżniczka sytuje się jako obserwator-ignorant: nie zna pojęcia, którym się posługuje, nie rozumie (i pewnie nie chce zrozumieć) sensu i znaczenia rytuału, w którym dostrzega ryk, włosy zmiatające ziemię, zdyszane piersi, krzyk szalony, wycie straszne. Taką relacją pokazuje, że zupełnie nie rozumie sensu tego rytuału i odziera go ze swej istoty.

W części tej mgr Kowalczyk zamieszcza podrozdział, w którym analizuje odbiegającą od pozostałych relację Feliksa Boronia, włościanina z Kaszewa, który udaje się w pielgrzymkę do Ziemi Świętej na Bliski Wschód. Celem Autorki jest konfrontacja jego spostrzeżeń z romantycznymi literackimi opisami Wschodu. Pielgrzymujący chłop nie zachwyca się krajobrazami i architekturą tak jak romantycy z wyższych sfer, nie wywołują one w nim doznań estetycznych, przeciwnie, jak słusznie zauważa Kowalczyk i popiera to odpowiednimi fragmentami, Boroń świat opisuje w sposób zdroworozsądkowy i dokonuje przy tym „translacji kulturowej” (s. 182). To ważne spostrzeżenia, lecz lektura tego fragmentu pracy pozostawia jednak pewien niedosyt. Autorka bowiem obiecała analizę tekstów według klucza zaproponowanego przez Selwyna. I jakkolwiek realizuje to założenie, to w przypadku relacji z podróży Boronia, odchodzi od tej koncepcji. A przecież w jego opisie świata można znaleźć fragmenty wpisujące się we wszystkie paradygmaty, wedle których Doktorantka analizuje materiał badawczy. Boroń, podobnie jak inni podróżnicy, odczuwa odmiennność krajów, ludzi, wyznań, jest reprezentantem pewnych schematów myślowych i stereotypów, porównuje np. Polaków do Greków, którzy choć innego wyznania, to jednak dbali o grób Matki Boskiej, lecz brak im było żarliwości w modlitwie, Żydów krytykował za ich wyznanie i skłonność do handlu, z pobytu w Jerozolimie zapamiętał odmiennność w obchodzeniu świąt wielkanocnych itp.

Część trzecią dysertacji poświęca Autorka omówieniu blogów podróżniczych. Po krótkim wstępie, w którym wskazuje na zmiany, jakie dokonały się w podróżowaniu na skutek rewolucji przemysłowej, przechodzi do zasadniczej części. Przedstawia charakterystykę blogów i zastanawia się nad ich wpływem na społeczno-kulturowe praktyki. Świadomie korzysta ze źródeł zastanych na temat blogów i, co warto podkreślić, potrafi się krytycznie odnieść do pewnych ustaleń, stawia sobie pytania, szuka odpowiedzi, wyciąga trafne wnioski wskazujące na jej wrażliwość antropologiczną i dojrzałość badawczą. Analizę blogów przeprowadza według ustalonego schematu. W swych interpretacjach ukazuje się jako dojrzały i dociekliwy badacz, formułuje trafne wnioski. Narracja jest ciekawa i spójna, zaś Autorka potrafi krytycznie odnieść się do treści blogerów, niejednokrotnie obnażając ich ignorancję i niewiedzę, co z całą pewnością zaświadcza o dużej kompetencji naukowej Doktorantki, jej bardzo dobrym rozeznaniu w temacie, który podjęła. W umiejętny sposób też dostrzega i podkreśla, co łączy i co różni współczesnych blogerów z XIX-wiecznymi podróżnikami. W jednym miejscu upomniałabym się o dodatkowy komentarz. Otóż z przedstawionych fragmentów blogów wynika, że współcześnie miasta Wschodu, kiedy już się w nich jest, nie wywołują takiej odrazy jak dawniej, przeciwnie, są tu opisy pełne zachwytu, aromatów się poszukuje i ich doświadcza, wsłuchuje w rytm miasta, a każdy kto tu (w Stambule) raz przyjedzie, bez wątpienia będzie chciał wrócić. Interesujące byłoby zastanowić się, dlaczego aż tak zmieniło się to podejście, co jest przyczyną tak odmiennego odczuwania i doświadczenia.

Rozprawę zamyka zakończenie, w którym Autorka przedstawia wnioski skupiając się na wiedzy o świecie i inicjacyjnym wymiarze podróży w odniesieniu do wszystkich analizowanych tekstów, zarówno XIX-wiecznych, jak i współczesnych. Rozdział ten dobrze skomponowany, sensownie domyka całość rozważań Doktorantki.

Zaletą pracy jest ładna polszczyzna i jasny, uporządkowany tok wykładu. Zdarzają się nieliczne usterki interpunkcyjne, potknięcia gramatyczne i tzw. „literówki”.

Konkludując pozostaje mi jeszcze raz podkreślić walory przedstawionej do recenzji dysertacji. Nie mam wątpliwości, iż jest to praca wartościowa, w której widać dobre opanowanie warsztatu i dojrzałą świadomość badawczą Doktorantki, kompozycja dysertacji jest przemyślana i logiczna. Doktorantka posiada wiedzę dotyczącą metod badawczych, należycie stosuje pojęcia i zasady analizy i interpretacji właściwe dla antropologii. Zna i trafnie posługuje się opracowaniami naukowymi, które wykorzystuje w opisie prezentowanych zjawisk. Jej sądy i opinie są wyważone i celne. Autorka wykazała się też

biegłością w doborze materiałów do analizy i umiejętnością prezentacji jej wyników. Niewątpliwym walorem jest też sprawność, jaką wykazuje się mgr Kowalczyk w przedstawianiu zebranego materiału, co nie zawsze i nie wszystkim badaczom się udaje: często jest po prostu nużące w lekturze. Tego jednak p. Kowalczyk uniknęła, a jej dysertacja jest zajmującą lekturą, którą czyta się z wielką przyjemnością. Autorka posługuje się językiem jasnym, klarownym, a wywód swój prowadzi w sposób interesujący. Argumenty te utwierdzają mnie w przeświadczeniu, że opiniowana rozprawa spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej. Wnoszę zatem o przyjęcie pracy i dopuszczenie Autorki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Opole, 29.07.2019 r.

